

Wiśniewska, Maria

"Pismo Młodych 1943"

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 16/2, 75-97

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA WISNIEWSKA

„PISMO MŁODYCH 1943”

„Pismo Młodych 1943” wydawane było konspiracyjnie w Warszawie od stycznia do grudnia 1943 r. przez Szare Szeregi (kryptonim konspiracyjny Związku Harcerstwa Polskiego) z przeznaczeniem dla najstarszego szczebla organizacji Grup Szturmowych¹. Charakter pisma określano następująco: „pismo o charakterze samokształceniowym, przeznaczone dla ogółu młodzieży w wieku GSz [Grup Szturmowych] pobudzające do myślenia”², co sugerowało, że powinno być czytane i przez młodzież nie należącą do Szarych Szeregów. Takie założenie było naturalną konsekwencją prowadzonej przez harcerzy od wiosny 1942 r. „Akcji M”—Młodzież, która zobowiązywała wszystkich instruktorów do pracy wychowawczej wśród młodzieży nie należącej do harcerstwa.

Poprzez problematykę poruszaną na łamach „Pisma Młodych 1943”, określanego w sprawozdaniach Szarych Szeregów jako „PiM”, starano się realizować program diskutowany na naradzie poświęconej programowi wychowawczemu dla starszego harcerstwa odbytej jesienią 1942 r. Z narady zachowały się tylko notatki, rodzaj planu referatu wygłoszonego przez Floriana Marciniaka, Naczelnika Organizacji Męskiej ZHP. Znajdziemy w nich takie punkty, jak „wychowanie na dobrych obywateli”, „pogłębianie postawy społecznej danego zawodu”, „zagadnienia centralne — oświata i upowszechnienie kultury”³.

Naradę tę, zorganizowaną z inicjatywy kierownika Wydziału Grup Szturmowych Ryszarda Zarzyckiego, można też traktować jako przejaw

¹ Na odprawie Warszawskiej Chorągwi Szarych Szeregów w nocy z 2 na 3 listopada 1942 r. podzielono organizację na trzy szczeble: najstarszy, młodzież od 18 lat, otrzymał nazwę Grupy Szturmowe; 15—17-letni utworzyli Bojowe Szkoły, najmłodsi — 12—14-letni otrzymali wtedy nazwę Juniorzy, a od stycznia 1943 r. — „Zawisza”.

² Sprawozdanie z działalności Wydziału Grup Szturmowych 1 X 42 — 1 X 43, Archiwum Floriana Marciniaka (AFM—IH PAN), gr. III, t. 2, poz. 142.

³ Właściwie tylko odpisy notatek sporządzone w latach 1946—1947 z adnotacjami Komisji Historycznej Szarych Szeregów (AFM — Materiały Komisji Historycznej, t. 8). Narada miała miejsce jeszcze przed podziałem organizacji na szczeble, na początku jesieni 1942 r., w lokalu R. Zarzyckiego przy ul. Asnyka 6.

działalności „Kuźnicy”⁴, której członkiem był Zarzycki, stąd też udział harcerek, prawdopodobnie związanych bardziej z „Kuźnicą” niż z władzami organizacji żeńskiej harcerek⁵.

Do redakcji pisma nie udało się wciągnąć harcerek, natomiast poprzez Hankę Hryniewiecką („Maryna”), pracownicę sekretariatu Biura Informacji i Propagandy KG AK, zwrócono się z propozycją objęcia funkcji redaktora naczelnego nowego pisma do Ireny Jurgielewiczowej (pełniącej dotychczas funkcje szyfrantki i łączniczki AK). Irena Jurgielewiczowa, przedwojenny adiunkt i wykładowca Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej, przystępując do redagowania gazety, skorzystała ze swoich doświadczeń z pracy dydaktycznej we Wszechnicy, oparła się też na zespole wykładowców tej uczelni⁶.

Zakres tematyczny pisma został ustalony z I. Jurgielewiczową (która dla harcerzy nosiła pseudonim „Pani”) przez przedstawicieli Głównej Kwatery Szarych Szeregów — Ryszarda Zarzyckiego, Jana Rossmana, Piotra Stasieckiego i Stanisława Broniewskiego. Zostawiono jej pełną swobodę w doborze autorów i szczegółowym precyzowaniu tematów. Szare Szeregi zobowiązały się dostarczyć teksty, na których im specjalnie zależało, np. dotyczące szkolenia wojskowego lub związane z życiem Grup Szturmowych. W takich wypadkach „Pani” brała odpowiedzialność za stronę językową dostarczonych materiałów. Sprawy techniczne załatwiali przedstawiciele Głównej Kwatery, odbierając materiały do drukarni i organizując kolportaż. „Pismo Młodych 1943”, podobnie jak poprzednie tytuły, wydawane w Warszawie przez Szare Szeregi, było drukowane w drukarniach BIP⁷ w nakładzie około 2000.

Oprawa graficzna pisma pozostawała też w gestii „Pani”, pomagał jej w tym mąż, artysta grafik Mieczysław Jurgielewicz, który zaprojektował stałą winietę pisma (po raz pierwszy pojawiła się ona w nr 3 z 1 III 1943 r.).

Zachowały się wszystkie 22 numery pisma, które z dużą regularnością jako dwutygodnik ukazywało się przez cały 1943 r., od 16 stycznia do 27 grudnia, zawsze w tej samej ośmiostronicowej objętości i w tym samym niewielkim formacie (29×44 cm).

W jakim stopniu „Pismo Młodych” można uznać za typowe dla ideo-

⁴ Akademickie Kręgi Starszoharcerskie w Warszawie („Kuźnica”), utworzone jeszcze przed wojną, a kontynuujące działalność w konspiracji, nastawione były przede wszystkim na organizowanie działalności samokształceniowej wśród młodzieży.

⁵ Tym należy tłumaczyć brak jakiegokolwiek wzmianki o naradzie i tego typu współpracy w tak gruntownym opracowaniu, jak *Harcerki 1939—1945*, Warszawa 1973.

⁶ Wszystkie ustalenia personalne dotyczące zespołu „Pisma Młodych 1943” zostały potwierdzone przez Irenę Jurgielewiczową.

⁷ J. Rzepecki, *Organizacja i działalność Biura Informacji i Propagandy (BIP) Komendy Głównej AK*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1971, nr 4, s. 166.

logii Szarych Szeregów? Wydaje się słuszne potraktować ten dwutygodnik, wychodzący w okresie stabilizacji Szarych Szeregów, za ich organ, przeznaczony także do rozpowszechniania poza organizacją.

Na charakterze pisma odcisnęło się niewątpliwie piętno osobowości prof. Heleny Radlińskiej, która na jego łamach realizowała swoje założenia programowe, przekazując swoje doświadczenia z pracy w Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Fakt, że I. Jurgielewiczowa była bliskim współpracownikiem Heleny Radlińskiej, natomiast jej kontakty z Główną Kwaterą Szarych Szeregów były luźne, musiał zaważyć na tonie publikacji. Chociaż w sympatiach ideowych istniała zbieżność pomiędzy harcerzami a „grupą profesorską” tworzącą główny trzon autorów, było to pismo intelektualne, nastawione na zaspokajanie wyższych zainteresowań młodzieży, a nie pismo młodzieży starszoharcerskiej. Z tego też powodu wyodrębniam artykuły Heleny Radlińskiej i Ireny Jurgielewiczowej; ich dokładna analiza pozwala określić główne założenia redaktorów „Pisma Młodych 1943”.

ARTYKUŁY HELENY RADLIŃSKIEJ

Dzisiaj po 30 latach nie sposób rozszyfrować pseudonimów, inicjałów, którymi podpisywano niektóre artykuły, a tym bardziej autorstwa większości publikacji. Stosunkowo najdokładniej można wyodrębnić materiały prof. Heleny Radlińskiej. I. Jurgielewiczowa pracowała z H. Radlińską od 1930 r. W czasie okupacji utrzymywała z nią stały kontakt i najżywiej pamiętała jej udział w „PiM”⁸. Niektóre z artykułów H. Radlińskiej w „PiM” były podpisywane Z. Rudnicki, większość była anonimowa. Wszystkie teksty H. Radlińskiej miały charakter artykułów wstępnych. Współpraca H. Radlińskiej z grupami harcerskimi podczas wojny była wielostronna, np. słuchaczkami jej w konspiracyjnym Studium Pracy Społeczno-Oświatowej było wiele instruktorek harcerskich, m.in. siostra „Zośki”, harcmistrza Tadeusza Zawadzkiego, Hanka Zawadzka.

Pierwszy numer „PiM” z wyłożonym przez Radlińską programem pozwala określić, jakie postawy chciała autorka propagować wśród młodzieży oraz jaką wizję przyszłości chciała utrwalić w wyobraźni młodego pokolenia. „Odbudowa i przebudowa będzie dziełem młodych” — stwierdzała⁹. Naturalną chęć wybicia się ponad przeciętność, tym bardziej zrozumiałą w pokoleniu tak zaangażowanym w konspiracji, starała się skier-

⁸ Por. artykuły zamieszczone w *Bibliografii prac H. Radlińskiej*, Łódź 1947. Bibliografia ta nie zamieszcza tylko jednego artykułu, zaliczonego w tym opracowaniu do jej publikacji. Artykuł ten, *Prawo do twórczości*, ze względu na swoją zawartość i stylistykę, zarówno przez I. Jurgielewiczową, jak i autorkę opracowania został zakwalifikowany do publicystyki H. Radlińskiej.

⁹ Z. Rudnicki, *Odbudowa i przebudowa*, „Pismo Młodych 1943” (dalej PM), nr 1 z 16 I 1943.

rować na tory szerokiego udziału w przyszłym życiu społecznym: „Nikt z nas nie zechce być »szarym człowiekiem«. Życie, które barwiła krew i kształtowała przygoda, musi być pełne, bogate, twórcze. Poznaliśmy ogrom środków, które uruchomiła potęga zniszczenia — potrafimy zdobyć tyleż ofiarności i sił dla dzieła budowania [...] Człowiek wolny, żyjący pełnią tego, co ludzkie, nie zamyka się w wąskich ramach specjalności, nie nadaje się do użycia jako bezduszne narzędzie”.

Nawoływała do współdziałania, współpracy w życiu społecznym, która pozwoli przełamać młodzieży niebezpieczeństwo wąskiej specjalizacji zawodowej. „Trudności współdziałania wynikają z podobnej przyczyny: z braku poczucia całości, z niedostrzegania tego, co wspomaga, potęguje, co zaś niweczy każdą sprawę — pisała. — Niweczy ją sobkostwo albo po prostu krótkowzroczność: widzenie tylko swojego podwórka, zamykanie się w swoich czterech ścianach [...] nie leży niestety w polskim charakterze ani łatwość współdziałania, ani wytrwałe zmierzanie do jasno wytkniętego celu”.

Radlińska nakazywała szacunek dla dorobku przeszłości, wierzyła w trwałość pozytywnych działań: „Trzeba odszukać zapoczątkowania, pomysły, przerwane prace przygotowawcze, które w dniu wczorajszym jeszcze podejmowano dla jutra. Dla wielu miast i niejednej wsi budowniczo wie, higieniści, społecznicy opracowali plany przebudowy. Istnieją cenne wydawnictwa i ilustracje. Trzeba je zgromadzić, przy ich pomocy przygotować nowe”. Spółdzielczość, wszelkiego rodzaju kooperatywy, miały się stać podstawą działalności gospodarczej.

Następny artykuł, zamieszczony w tym samym numerze pod dwułamowym tytułem *Ręce gotowe do pracy — Fachowiec czy amator*, jest wyraźnym dopełnieniem cytowanego artykułu Radlińskiej. Razem wypełniają prawie cały numer. Artykuł sugeruje, że odbiorcą gazety miał być przeciętny młody człowiek usiłujący odnaleźć swoje „miejsce w życiu” na różnych szczeblach drabiny społecznej: „Trzeba będzie budować drogi i mosty, zniszczone przez wojnę, zagęszczać zbyt rzadką sieć komunikacyjną. Trzeba będzie stawiać nowe szkoły, a w nich dobrze uczyć dzieci; zorganizować handel i przemysł, pisać książki, gromadzić biblioteki, budować szpitale i leczyć, obsiewać jak najsprawniej polską ziemię i dostarczać zboże wszystkim potrzebującym, trzeba będzie szybko zrobić miliony par butów i uszyć miliony ubrań”. W tych słowach odwoływano się do młodzieży pochodzenia nie tylko inteligenckiego, ale i rzemieślniczego, robotniczego, chłopskiego. Zachęcano do doskonałego wykonywania zawodu. Wprowadzenie pojęcia „dobry zawodowiec” było prawdopodobnie próbą zastąpienia słowa „fachowiec” pochodzenia niemieckiego. Rolę decydującą przy wyborze zawodu winny odgrywać zamiłowania i zdolności („Pamiętajmy, że nawet dobrze płatna, ale nielubiana praca jest niewolnictwem”).

Dalsze wskazania dla młodzieży dotyczyły już nie obrania zawodu,

ale wyboru różnych form odpoczynku, do którego też trzeba mieć określony stosunek, aby stać się „pełnym człowiekiem”.

Do numeru 3 „PiM” H. Radlińska napisała artykuł *O istocie pracy społecznej*. Wynika z niego, że autorka starała się zaszczerpić cechy idealnego pracownika społecznego instruktorom harcerskim. „Od innych działaczy różni się on tym, — pisała — że nie dąży do władzy. Staje pośród gromady, nie na jej czele. Nie jest wodzem, lecz przyjacielem, pomocnikiem [...] Nie chce stać się niezbędnym, lecz pragnie, aby uzyskały trwałe życie te wartości, które ukochał i wprowadza między ludzi. Raduje się tym, co dopomógł stworzyć innym. Ich dzieła są dlań ważniejsze niż jego własne”. Takie wymagania w stosunku do młodzieży wydają się zbyt wysokie. Dojrzałe do ich pełnej akceptacji mogły być tylko jednostki obdarzone wyjątkowym „instynktem społecznym”. Czy przeciętny drużynowy Grup Szturmowych, najbardziej wartościowy i zdyscyplinowany młody dowódca mógł poważnie wziąć do serca przykazanie, że dzieło jego podopiecznych powinno być dla niego: „ciekawe i miłe, chociaż byłoby gorsze niż to, co sam mógł zrobić?” Wchodziły tu w kolizję dwie postawy: dowódcy dążącego do doskonałego wykonywania zadań bojowych, za co oczekiwał go awans, czyli władza, i wychowawcy przepojonego ideą bezinteresownej służby dla innych. Tylko w wyjątkowych wypadkach te dwie postawy mogły się na siebie nakładać.

Następny artykuł H. Radlińskiej *Rzeczywistość i terażniejszość* ukazał się dopiero po trzech miesiącach, 6 czerwca, w numerze 9 (14). Jego głównym akcentem było nawoływanie o aktywny stosunek do rzeczywistości: obowiązkiem młodego pokolenia jest rzeczywistość zmieniać, ponieważ „zapowiedź jutra to najcenniejsza część rzeczywistości”. Młodzież będzie odpowiedzialna za kształt jutra: „Bo rzeczywiste jest nie tylko to, co dotykalne, groźne, wszechwładnie-dziś panujące. Rzeczywistą jest również nasza wola wprowadzenia przemian, nadawania życia wybranym fragmentom rzeczywistości”.

Z kolei, po półtoramiesięcznej przerwie, w artykule pt. *O miłości bohaterskiej* (numer 12¹⁰ z 18 lipca) H. Radlińska zwracała się już wyraźnie do młodych żołnierzy, potencjalnych odbiorców gazety. Miłość bohaterska to postawa, którą muszą w sobie wyrabiać; miała ona przeciwdziałać nastrojom katastrofizmu, które mogły się wytwarzać wśród młodzieży na co dzień stykającej się ze śmiercią. „Miłość jest mocniejsza od śmierci. Wiemy o tym wszyscy, gotowi na śmierć z jej nakazu i wierzący w żywot wartości wiecznych. Bohaterską staje się śmierć tylko w imię miłości. Bohaterska musi być i taka miłość, która przeciwstawi się złu nie przez miłość, tylko przez życie”.

Każdy z żołnierzy miał dalej walczyć o ideały demokracji i postępu.

¹⁰ Numer 12 z pomyłkową numeracją 18 (16).

Radlińska wierzyła w wartości indywidualnych działań: „Muszę i każdy z nas musi — pisała — zdobyć się na odwagę burzenia we własnym domu tego, co myśli i uczucia potępia, na przemianę stosunków w zasięgu własnego życia. Zwalczyć przypadnie sporo samolubnego lenistwa i obojętności wobec spraw pozornie odległych, przekraczających krąg poprzednich obowiązków i miarkę osobistych korzyści”.

Po raz ostatni zabrała głos Helena Radlińska na łamach „PiM” w numerze gwiazdkowym¹¹, który stał się równocześnie ostatnim numerem pisma. Tym razem nie był to artykuł wstępny. W cyklu „Podstawy i przejawy demokracji” zamieściła wypowiedź pt. *Prawo do twórczości*. I znów to był surowy sąd wobec przeszłości: „szary człowiek słuchał rozkazów władzy, wzbudzającej postrach, ulegał propagandzie. Rządzili ci, którzy opanowali gwałtem środki dyspozycji”. Do podobnej sytuacji nie można dopuścić po wojnie: „W projektowanych reformach taki stan rzeczy jest wykluczony. Zamiast zmechanizowanego szeregu podkomendnych powstaje wówczas zespół współdziałaczy. Wolnych i twórczych, budujących świadomie, z radością, w imię tego, co przerasta mnie i ciebie, nas wszystkich — i dlatego jednoczy”.

Ostatnia wypowiedź H. Radlińskiej budzi refleksje, czy nie następowało u niej zbyt idealizowanie przyszłości, skłonność do utopijnego rozwiązywania konfliktów społecznych. Czy w swojej postawie nauczyciela-społecznika, stawiając na jednej płaszczyźnie siebie i młodzież („mnie i ciebie”), nie przeceniała młodych?

Być może cztery lata okupacji dokonały „odrealnienia” w odbieraniu innej niż okupacyjna rzeczywistość. Tę tendencję można zaobserwować nie tylko w publikacjach H. Radlińskiej, ale i w wielu innych artykułach w prasie Szarych Szeregów. Realizowanie ideałów przyszłej Polski nie tylko w publikacjach H. Radlińskiej, ale i w wielu innych artykułach coraz częściej przybierało formę ucieczki w sferę marzeń.

Program czasów pokoju nie mógł jednak zapełnić wyobraźni młodzieży lat wojny, spełniającej obowiązki żołnierskie. Dlatego Radlińska nawiązywała do tradycji walki o niepodległość. W artykule poświęconym powstaniu styczniowemu (nr 2 z 2 II) pisała, że powstanie to było pretekstem do pobudzenia patriotycznych uczuć młodzieży, do uprzytomnienia jej olbrzymiej roli, jaką odgrywa walcząc z okupantem, realizując to samo, o co kiedyś walczyli powstańcy: „Imieniem Polski czynili zadość sprawiedliwości — dali ziemię chłopom, znieśli pańszczyznę i czynsze. »Możemy zginąć« — mówili, gdy to zostało dokonane, nic już nie wstrzyma rozwoju sił narodu [...] Rozumiemy, czujemy dziś lepiej niż kiedykolwiek, to co się działo. Wiemy: zesłańcy wleczeni na Sybir, skazańcy ginący na szubienicach — oddawali życie w przeświadczeniu, że nie są bezwolnymi ofiarami przemocy. Wierzyli, że z krwi ich Polska

¹¹ W numerze 14 został zamieszczony artykuł H. Radlińskiej pt. *Co się wiąże z reformą rolną*; prawie cały ten numer jest poświęcony sprawom wsi.

powstanie, by żyć. Wiemy, że dzięki nim zamiary zgładzenia Polski są bezpłodne, wszystkie gwałty odbijają się o niezniszczalne wartości ducha narodu. Dziękujemy Wam, my, prawnuki i spadkobiercy”.

Poświęciła też osobny artykuł (nr 13 z 1 VIII) rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej w dniu 6 VIII 1914 r. z Galicji do Kongresówki. Nie ukrywała sympatii do J. Piłsudskiego.

W tym samym numerze zamieszczono jeszcze jeden artykuł¹², w którym dokonano wyraźnego rozgraniczenia pomiędzy okresem przed i po odzyskaniu niepodległości: „Obchody, akademie, referaty, deklamacje, śpiewy chóralne. Po prostu: galówki, piła narodowa, odświętny, ale szkolny, do znudzenia znany program. Ale nie tylko nuda. Bo oficjalny obchodowy frazes nie mógł zasłonić prawdy, że z wyjątkiem największych — dawni bohaterowie to dziś ministrowie nie zawsze praworządni, politycy — rzadko przewidujący i mądrzy, kierownicy życia gospodarczego — nadmiernie dbali o interes osobisty. Tak więc w uczucie nudy włączyło się gryzące poczucie fałszu”.

„Pielgrzym” odcinał się definitywnie od przedwojennych sfer rządzących uważając, że nie miały one prawa przywłaszczać ideologii legionowej („Nie możemy pogodzić się z ich bezprzykładną nieraz krótkowzrocznością, brakiem idei społecznej, wybujałym egoizmem partyjnym i tak boleśnie przykrym wygrywaniem minionych zasług”).

Nowe pokolenie walczące dzisiaj o niepodległość nie może popełniać błędów przeszłości: „Wolność to nie wszystko, to tylko warunek wypełnienia narodowego zadania — pisano. — Zadaniem tym jest zaprowadzenie w Polsce demokracji i sprawiedliwości społecznej. Pojęcie Polski niepodległej wiąże się dla nas nierozzerwalnie z pojęciem Polski demokratycznej”.

Ostre widzenie niedomagań społeczno-politycznych Drugiej Rzeczypospolitej, przeciwdziałanie nastrojom „zarażenia śmiercią” wśród młodzieży poprzez wskazywanie im roli, jaką będzie musiała odegrać przy odbudowie kraju, było główną ideą publicystyki H. Radlińskiej, rozwijaną i kontynuowaną przez Irenę Jurgielewiczową.

PUBLICYSTYKA IRENY JURGIELEWICZOWEJ

Do tradycji Wielkiej Emigracji „PiM” nawiązywało świadomie. Stąd wziął się pseudonim literacki Jurgielewiczowej „Pielgrzym”. Nawiązywał on do artykułów Adama Mickiewicza w „Pielgrzymie Polskim” wydawanym na emigracji. W ostatnich dwóch numerach „PiM”¹³ I. Jurgie-

¹² Artykuł ten pt. *Nie damy sobie odebrać legendy*, napisany został przez I. Jurgielewiczową i podpisany jej najbardziej znanym pseudonimem „Pielgrzym”. Pomimo że artykuły I. Jurgielewiczowej będą omówione osobno, ten, ze względu na powiązanie tematyczne, będzie scharakteryzowany w tym miejscu.

¹³ Numery grudniowe z 7 i 27 XII 1943.

lewiczowa rozszyfrowała znaczenie swojego pseudonimu, oddając głos Mickiewiczowi, którego program znów stał się bliski nowej generacji Polaków. Świadczyły o tym wybrane cytaty, które ukazywały Mickiewiczowski kult walki, wzorzec zdeterminowanych walką o niepodległość żołnierzy.

Publicystyka I. Jurgielewiczowej, redaktorki pisma, traktowała przede wszystkim o postawach moralnych w życiu zbiorowym. Teksty bardzo ważne, o wysokim ciężarze gatunkowym, podpisywała pseudonimem „Pielgrzym”; o sprawach życia codziennego, w których odbijały się niedomagania życia publicznego (*Demokracja na co dzień*), pisała anonimowo. Anonimowe były też niektóre jej artykuły wstępne.

Jako „Pielgrzym” pierwszy raz zabrała głos w numerze 6 (11) w artykule pt. *Zemsta jest moja*, poświęconym odszkodowaniom wojennym. Nawoływała do wyzbycia się chęci zemsty osobistej na wrogach („Nie odruch ślepego instynktu, ale sumienie i rozum polityczny muszą nami kierować w tej wielkiej narodowej sprawie. Wyrzekając się zemsty, nie wyrzekajmy się kary dla poszczególnych przestępców ani zadośćuczynienia ze strony całego narodu niemieckiego”).

Ten temat powrócił w artykule wstępnym w numerze z 20 kwietnia (*Zniszczenie, które sięga najgłębiej*), w którym szczegółowo opisano plany i etapy realizacji hitlerowskiej polityki eksterminacyjnej w dziedzinie oświaty i kultury. Artykuł konkludował: „Niezmiernie ważną rolę będą tu miały do spełnienia młode siły ludzkie, zdolne do podjęcia tej wielkiej pracy i świadome jej znaczenia. Plan odbudowy musi opowiadać planowi zniszczeń”.

W następnym numerze (11 z 4 VII) kontynuowała autorka tę samą myśl w artykule wstępnym pt. *Miecz sprawiedliwości*. Rozpoczęła go hasłem znanym na ulicach Warszawy: „Pawiak będzie pomszczony”. Nawoływała do spokoju, do zaniechania samosądów, do konieczności rozpatrywania odszkodowań na forum międzynarodowym: „Ten wielki narodowy egzamin zdamy tylko wtedy, jeśli naszej prężności narodowej i naszej siły moralnej nie zniszczy, nie przepali słomiany ogień zemsty”.

Drugi nurt tematyczny, jaki możemy odnaleźć zarówno w artykułach podpisywanych przez „Pielgrzyma”, jak i w artykułach wstępnych bez podpisu, nawiązywał do roli, jaką pełnili żołnierze Grup Szturmowych walcząc na najtrudniejszych odcinkach. Nurt ten, chociaż może stosunkowo skromnie prezentowany na łamach „PiM”, odczytywany po 30 latach ciągle brzmi niekłamany patosem tamtych lat. Pierwsza publikacja reprezentująca ów nurt ukazała się w numerze 4 pisma (15 III). Było to epitafium poświęcone hm Janowi Błońskiemu, który został zakatowany w Gestapo w lutym 1943 r. Druga publikacja, wydrukowana w numerze 9 (z 6 VI) pt. *Żołnierz najwyższej klasy*, niewątpliwie nawiązująca do

akcji odbicia więźniów pod Arsenalem (26 III 1943), była autorstwa I. Jurgielewiczowej. Jest to jedna z tych publikacji konspiracyjnych prasy Szarych Szeregów, które najbardziej precyzyjnie ukazywały problem: żołnierz konspiracji i jego autorytet wśród ludności cywilnej. Tekst ten pozwala zrozumieć, dlaczego społeczeństwo Warszawy w swojej zdecydowanej większości było naturalnym zapleczem dla żołnierzy Podziemia. W artykule autorka tak oceniała nastroje ostatnich miesięcy w Warszawie: „Od niedawna, od kilku miesięcy coś się zasadniczo zmieniło. Czujemy to wszyscy. Plecy nasze się prostują, ale nie dlatego, by jarzmo stało się lżejsze, bo ciężar jego jest bez zmian. Po prostu w nas samych więcej jest poczucia siły. Wiemy już przecież nie tylko to, że Niemcy doznają straszliwych ciosów ze strony sprzymierzonych, ale także i to, że i my zaczynamy ujawniać siłę. Zaczynamy być groźni — jeszcze nie dla armii niemieckiej, jeszcze nie dla narodu niemieckiego — ale już dla poszczególnych zbrodniarzy i katów. Ich bezkarność skończyła się”.

W rozważaniach ukazano też olbrzymią wartość moralną, akcji odbijania więźniów („możemy od czasu do czasu pomóc tym, którzy dostali się w ręce wroga, wielu już polskim więźniom przyniosły wolność polskie ręce”).

I. Jurgielewiczowa podkreślała, że możność „wyprostowania pleców”, poczucie własnej siły zawdzięcza społeczeństwo konspiracyjnej armii.

Wyliczenie przymiotów żołnierskich, które winny być kultywowane nie tylko w czasach wojny, programowa „szarość”, „służba” — zwraca uwagę na ten artykuł, który nie mógł powstać bez inspiracji przedstawicieli środowiska harcerskiego.

W numerze 14 z 1 września ukazało się epitafium pióra I. Jurgielewiczowej, poświęcone pamięci Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”, poległego pod Sieczychami 20 VIII 1943 r. Epitafium, zatytułowane *Przewyciężenie śmierci*, miało mieć wymowę ogólnoludzkiej wartości, jaką jest służba wielkiej idei. Do tematu przewyciężenia śmierci, pogardy śmierci wróciła I. Jurgielewiczowa w numerze 17 z 12 października, w artykule *W obliczu samotności*. Poprzedzona fragmentami z Alfreda de Vigny, w których ten francuski romantyk analizował pojęcie honoru¹⁴, publikacja ta była jakby podsumowaniem kodeksu honorowego żołnierzy Grup Szturmowych, którym w sytuacjach ostatecznych, samotności wobec śmierci, pozostawała tylko pogarda śmierci: „To ona daje odwagę. Pogarda śmierci rodzi się z przewyciężenia dwóch potężnych, splecionych ze sobą uczuć, sięgających samego dna ludzkiej duszy: strachu przed śmiercią i żądzą życia [...] Pokonanie strachu przed śmiercią i żądzą życia jest najwyższą pracą duchową, na jaką człowiek się zdobyć może”.

W obliczu samotności było próbą — w wymiarach świeckiego huma-

¹⁴ Artykuł ten, pt. *Honor*, zamieszczono na stronie tytułowej.

nizmu, w wymiarach ludzkiej godności, patriotyzmu, poświęcenia — przygotowania żołnierzy „do samotnego spojrzenia śmierci w oczy. Do śmierci, która przyjdzie nagle lub w straszliwej męczarni, lub też będzie zadana własną ręką. W tym przygotowaniu samotny żołnierz bez munduru dokona ostatecznego rachunku, którego wynik jest jasny; najwyższą wartością okazuje się wierność zobowiązaniom wobec samego siebie. To jest właśnie honor [...] Za wypełnienie tych zobowiązań może nas nie spotkać żadna nagroda i za ich podeptanie żadna kara. Tajemnica konspiracji okryje wiele. Będą nieznane bohaterstwa i nieznane nikczemności. Ale sąd, który odbywa się w nas samych, wyda wyrok nieodwołalny. Honor jest zobowiązaniem wobec samego siebie, wobec własnej duszy, ale przecież dusza ta należy do narodu. I przez to w ostatniej chwili nie tylko własny honor ocalam lub depczę, ale i honor narodu”. (Słowa „naród” w publikacjach szaroszeregowych używano bardzo oszczędnie, wręcz rzadko).

Nurt tradycji walki o niepodległość kontynuowano też w numerze poświęconym rocznicy 11 listopada 1918 r. (nr 19 z 9 listopada). Artykuł wstępny pt. *Refleksje listopadowe* nie jest podpisany i zidentyfikowany autorsko, ale jego tonacja i linia tematyczna wiąże się ściśle z wątkiem romantycznym tradycji walki o niepodległość, tak podkreślanym przez H. Radlińską¹⁵ i I. Jurgielewiczową¹⁶. Porównano w nim działalność POW z okresu pierwszej wojny światowej z konspiracją okupacyjną. We wnioskach końcowych pobrzmiewały nurty tragizmu sytuacji, w której jedynym programem była wierność ideałom.

Uzupełnieniem, dodatkowym akcentem patriotyzmu treści był dobór wierszy, zamieszczanych regularnie w „PiM”¹⁷. Większość z nich — to przedruki z popularyzowanej w tomikach konspiracyjnych poezji, powstałej w czasie wojny¹⁸. Utwory te miały często wartość dokumentu atmosfery lat okupacji.

Dobór wierszy, umiejętne nasywanie numerów „PiM” sprawami „ducha”, tak nieodłącznymi dla atmosfery lat okupacji, to jedna strona działalności redaktorskiej I. Jurgielewicz, druga — to troska, aby sprawom wojny przeciwstawić widzenie spraw zwykłych w działalności w życiu powojennym, które nie zostały całkowicie wyeliminowane przez okupację. Rozsądna równowaga tych dwóch elementów wydaje się być zachowana; treściowo, ilościowo artykuły dotyczące struktury społecznej przed-

¹⁵ Artykuły o powstaniu styczniowym, o legionach.

¹⁶ Artykuł *Nie damy sobie odebrać legendy*.

¹⁷ Tylko w trzech numerach pisma nie zamieszczono wierszy.

¹⁸ Udało mi się zidentyfikować wiersze ze zbiorów: *Duch wolny w pieśni*, Departament Informacji 1942; *Pieśń niepodległa*, Oficyna Polska 1942; *Słowo prawdziwe*, Walka 1942; *Wybór tekstów do ćwiczeń stylistycznych*, TON WTZWZK 1942; *Testament poległych* Ryszarda Kiersnowskiego z „Orla Białego” w numerze 19 z 24 I 1943.

wojennej Polski, tematyka związana z krzywdą społeczną, z koniecznością przebudowy wydaje się górować nad sprawami martyrologii narodowej.

W numerze drugim z 1 lutego „PiM” rozpoczęto nowy cykl. W artykule pięciostronicowym (ośmiostronicowego pisma) pt. *Nasze wady narodowe* nie zidentyfikowany autor zastanawiał się nad przyczynami powszechnie panującego bałaganu organizacyjnego, charakterystycznego dla większości poczynań społeczeństwa, dlaczego tyle jest niedbalstwa, braku koordynacji i niezbędnych nawyków współdziałania, koniecznych w nowoczesnych społeczeństwach, dlaczego na każdym kroku można zaobserwować kłótniwość i rozdrażnienie, a jedynym lekarstwem na wszystkie dolegliwości organizacyjne są znajomości.

Irena Jurgielewiczowa w trzech numerach „PiM” (11, 16 i 17) w cyklu „Demokracja na co dzień” omawiała problemy współżycia na co dzień w państwie demokratycznym, powołując się na pozytywne przykłady stosunków międzyludzkich w takich państwach, jak Szwajcaria, Szwecja, Dania, Finlandia, Norwegia, Belgia lub Francja.

W Polsce niedemokratyczne stosunki można było zaobserwować nawet w okupacyjnym tramwaju: „w tramwaju lub pociągu ustępujesz miejsca panom i starszym paniom »dobrze ubranym« lub takim, co do których masz przekonanie, że należą do »inteligencji« — a nie robisz tego w stosunku do zmordowanej szmuglerki lub starszego robotnika”. Wyliczenie rad i zaleceń dotyczyło sposobu kłaniania się, pozdrawiania, ponieważ i w ten sposób można dać do zrozumienia, że się dzieli społeczeństwo na lepszą i gorszą część. Autorka cyklu nie lekceważyła tych objawów, odwrotnie wolała je przejawiać, demonstrując zadawnione w polskim obyczaju feudalnym przeżytki. Szkodliwe obyczajowe nawyki trudno wypełnić wśród dorosłych, chociaż wojna wiele tu zmieniła („ogromną rolę odegrają tu towarzyszące wojnie wstrząsy społeczne”).

Wprowadzić nowe, prawdziwie demokratyczne zwyczaje miała dopiero młodzież: „Młodość sprzyja zmianom. To jednak nie wystarczy. Trzeba ich dokonać, trzeba je przeprowadzić świadomie i celowo. To nie będzie łatwe. Bo stanie przeciw nam lenistwo, a przede wszystkim obawa śmieszności i brak odwagi cywilnej”.

Ostatni, trzeci odcinek „Demokracji na co dzień” w numerze 17 omawiał przejawy feudalnej obyczajowości w formach językowych: „Musimy już zarzucić, odłożyć do lamusa »Wielmożnych« i »Jaśnie wielmożnych«, chociaż może słuszne byłoby zastosowanie pojęcia »wielmożność« do każdego obywatela, który w demokratycznym państwie »wiele może«.

Rangi problemowi „Demokracja na co dzień” dodawał artykuł wstępny I. Jurgielewiczowej, opublikowany w numerze 18 z 26 X, pt. *Teraz a potem?* W artykule tym przestrzegano, aby walka i przygotowanie do niej nie stały się dla młodzieży jedyną treścią życia: „Walka jest tylko środkiem — pisała. — Celem jest Polska wolna, niepodległa i demokra-

tyczna. Demokratyczna zarówno w swym ustroju i urządzeniach, jak i w postawie i przekonaniach obywateli. Takiej Polski nie wywalczymy mieczem [...]. I dlatego też każdy obecny żołnierz musi się czuć gotowy nie tylko do rozprawy z okupantem, ale i do długiej wewnętrznej walki o nową Polskę — po zamknięciu salw karabinowych i huku dział”.

Autorka zwracała uwagę na to, że na młodzieży spoczywa obowiązek obrony demokracji. „Bo prawdziwa demokracja jest trudna. Wiele się na to składa przyczyn. Nie może się realizować inaczej, jak przez wolny, świadomy i chętny udział we wspólnej pracy, tego się nie osiąga na rozkaz. Zresztą rozkazu nie będzie. Nie zdejmie on z nas poczucia odpowiedzialności, nie zmniejszy troski o decyzję. Własny rozum i własne sumienie rozstrzygać będą o naszych poczynaniach. Z rozumu i sumienia obywateli wyrośnie wielkość ojczyzny [...] Nie — działanie na rozkaz, ale współdziałanie jest znamieniem demokracji”.

ARTYKUŁY NAUKOWE, POPULARYZACJA WIEDZY

Zestaw informacji naukowej, którą można odnaleźć na łamach „PiM” nie pozwala wątpić, że autorami prac byli ludzie z poważnym dorobkiem naukowym, którzy część swojej wiedzy starali się przekazać młodzieży. Jednym z autorów, którego publikacje udało się częściowo zidentyfikować, jest filozof kultury, dziś już nieżyjący prof. Sergiusz Hessen. W numerze 3 zamieszczono jego problemowy szkic pt. *Co to jest humanizm?* w którym autor omawiał różne koncepcje współczesnego humanizmu, z jego rodowodem historycznym.

W serii popularyzującej systemy filozoficzne, różnorodne koncepcje poglądów na świat zidentyfikowano jeszcze artykuł prof. Hessena *Paradoksy równości* w numerze 17 (22), w którym dostrzegamy niewątpliwe objawy sympatii profesora wobec kierunków personalizmu chrześcijańskiego.

Personalizm był głównym kierunkiem filozofii lansowanym na łamach „PiM”. W numerze 11 zamieszczono artykuł pt. *O tak zwanych uczuciach osobistych*, pochwałę personalizmu. W zakończeniu sugerowano, że personalizm ma udzielić odpowiedź na pytanie, jakie są szanse rozwoju indywidualnego człowieka w świecie rewolucji technicznej.

Kontynuowanie na łamach „PiM” tematyki światopoglądowej, zapoczątkował artykułem prof. Hessena *Co to jest humanizm?* trwa przez cały okres wydawania pisma. Były to publikacje nieregularnie zamieszczane, ale zawsze reprezentujące wysoki poziom. Artykuł *O demokracji jako sprawie moralnej* w numerze 7 był próbą ukazania, że pojęcie demokracji rozpatrywane notabene często na łamach pisma w kategoriach emocjonalnych jest kategorią ściśle historyczną, a także że wiele sprzecznych znaczeń kryje się pod tym pojęciem. („Gdy myślimy o czasach wojennych, wyobrażamy je sobie jako demokrację. Pragniemy zaś by

spełniły się w nich zasady praworządności i sprawiedliwości, swobody i dobrobytu powszechnego. I wielu ludzi skorych jest wierzyć, że właśnie demokracja urzeczywistnia to wszystko, czego nauczeni gorzkim doświadczeniem wojny, barbarzyństwa, grabieży i przemocy — tak gorąco pragniemy. Sceptycy wszakże przypominają historyczne przykłady, iż demokracja bywała okrutna i głupia, niesprawiedliwa i bezbronna. Po kilku miesiącach sentymentalnego braterstwa, które wybuchnie krzykliwie w powojennym świecie, widzą oni czasy rosnącej hipokryzji, bezwładu i egoistycznej zachłanności, chaosu i niekompetencji”).

Autor, jak można się domyślić, skłaniający się do sceptycyzmu, przypominał, że „ideały wolności, równości, braterstwa łatwiej realizować w walce niż w budowie, że uczucie solidarności wyraża ostatecznie interes grupy, uczucie braterstwa — więź osobową”.

Jakież więc czynniki mogą przeciwdziałać niekorzystnym objawom, które trudno zwalczać drogą wskazań moralnych: „Potrzebne są jeszcze poglądy na świat i organizacja konkretnych warunków życia. Filozofia i polityka zatroszczyć się muszą o te warunki, w których rodzą się cnoty i krzepną jak dobre obyczaje”.

Publikacja *Człowiek i praca* w numerze 8 była przeglądem teorii fizjokratycznych, podkreśleniem rosnącego znaczenia stosunku do pracy w czasach nowożytnych. Nowe rodzaje zawodów, wzrost usług, konieczność wprowadzenia do produkcji coraz lepszych maszyn zmieniły sposób życia społeczeństw. Ale i do tego zagadnienia trzeba podchodzić z krytycyzmem: „Nie należy przeto wielbić maszyn dzisiejszych i za wszelką cenę podporządkować im człowieka. Ale nie należy też żądać zahamowania postępu technicznego, nawrotu do dawności. Maszyny dzisiejsze są złe dlatego, że są zbyt niedoskonałe technicznie, nie dlatego, że są maszynami” — było odpowiedzią na krytykę pracy w systemie taśmowym, niszczącym osobowość człowieka.

Precyzyjne określenie konsekwencji wynikających z rewolucji technicznej zaskakuje nie tylko ze względu na trwającą wojnę, ale i wobec faktu zapóźnienia Polski w rozwoju gospodarczym. Na przykład H. Radlińskiej w artykule w numerze 1 „PiM” w związku z przyszłą odbudową Polski kojarzą się tylko formy pracy rzemieślniczej. Takie zawężenia świadomości wydają się być bardziej charakterystyczne dla okresu okupacji niż postawa odwrotna, reprezentowana przez autora cytowanego artykułu.

Numer 16 przyniósł naukowe rozważania na temat patriotyzmu. W artykule *Oczyszczenie patriotyzmu* dokonano analizy postaw patriotycznych z pozycji antyfaszystowskich i antynacjonalistycznych. Autor starał się ujawnić ambiwalentność pojęć kryjących się w potocznym rozumieniu patriotyzmu, które każą rozróżniać patriotyzm od nacjonalizmu. Patriotyzm stał się cechą charakterystyczną społeczeństwa lat okupacji: „Najbardziej znamienym faktem tych lat wojennych jest przecież to,

iż na czyjeś uczucia patriotyczne można liczyć mniej więcej tak, jak się liczy na to, że ktoś nie jest złodziejem czy oszczercą”.

Uzupełnieniem tych rozważań, ich dalszym skonkretyzowaniem był artykuł w ostatnim numerze „PiM” (21 II 1943 r), w cyklu „Postawy i przejawy demokracji”, pt. *Moralność murzyńska*. Artykuł ten świadomie przeciwstawiał się rosnącemu wpływowi prawicy i odważnie odsłaniał nihilizm moralny haseł nacjonalistycznych: „Korzyść państwa (narodu) nie może być normą moralności, bo jest pojęciem niejasnym, a na pewno zmiennym. Zależy od tego, kto tę korzyść ocenia. Argument drugi — utylitarystyczny w odniesieniu do państwa grozi światu zapanowaniem stosunków bynajmniej niepożądanych dla państwa i narodów o mniejszym potencjale siły. Jeśli na miejscu argumentu moralnego stanie siła zmierzająca ku własnej korzyści — to biada słabszym. A [...] Polska najsilniejszą nie będzie”. Odmówienie Polsce „wielkości” było wyraźnym przeciwstawieniem się fali masowych nastrojów.

Wszystkie omówione artykuły należy traktować jako materiały akceptowane przez redakcję. Zamieszczano też publikacje z uwagą redakcyjną: „Do dyskusji”. Za dyskusyjne uznano dwa artykuły tego samego autora podpisującego się S.S., zamieszczone w kolejnych 7 i 8 numerze „PiM”: *Niepodległość wolności a marksizm oraz Niepodległość wolności a faszyzm i hitleryzm*.

Pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych i wyjątkowo zadrażnionej sytuacji „PiM” poświęcił państwu radzieckiemu parę specjalnych publikacji. Ustrojowi ZSRR poświęcono trzy artykuły: *Przemiany w Rosji, zamiast komunizmu uprzemysłowienie* w numerze 19 (24); *I znowu państwo rosyjskie* w numerze 20 (25) oraz *Coraz dalej od utopii* w numerze 21 (26), gdzie oceniono nową konstytucję radziecką 1935 r. i wprowadzenie zasady „wolności wyznania i propagandy religijnej oraz ateistycznej”. W artykule *Zniszczenie i odbudowa kultury*, zamieszczonym w numerze 13 z 1 sierpnia 1943 r., autor reprezentujący nurt krytycznego, trzeźwego widzenia przeszłości wyraził uznanie dla pozytywnych przemian zachodzących u naszego wschodniego sąsiada: „Gdy zaś zestawimy ilość i różnorodność instytucji naukowych i naukowo-badawczych u nas i w Sowietach zrozumiemy, dlaczego były możliwe tak fantastyczne osiągnięcia w uprzemysłowionym kraju. Porównując literaturę naukową i podręcznikową naszą i rosyjską, szczególnie w dziedzinie nauk ścisłych, otrzymamy nie stosunek 1 : 4, odpowiadający stosunkowi liczb ludności, ale co najmniej 1 : 20. Nie jest to więc przypadek, że Sowiety zrobiły niespodziankę w tej wojnie”.

Drugi uczestnik drugiej wojny światowej, gwarant naszych granic z 1939 r., Anglia, doczekał się też osobnych publikacji w „PiM”. Charakter panegiryku miał przedruk z prasy amerykańskiej w numerze 16 artykułu przedwojennego polityka obozu rządzącego, Ignacego Matuszewskie-

go, pt. *Imperium Brytyjskie*. Autor zestawiał losy Polaków ginących w Oświęcimiu z wizją Imperium Brytyjskiego jako najwyższego tworu politycznego kultury europejskiej.

Zupełnie inny charakter miał natomiast artykuł prof. Sergiusza Hessa, zamieszczony miesiąc później w numerze 18, *Anglia na drodze wielkiej przemiany*. S. Hessen nie krył uznania dla polityki społecznej reprezentowanej przez Labour Party, która z pozycji „ducha zdobywczego indywidualizmu” przedstawiała się na „planową produkcję dla zaspokojenia potrzeb ogółu”, ale przestrzegał przed nadmiernym „zapatrzeniem się” we wzory angielskie: „Anglia należy do najbogatszych krajów świata, Polska do najuboższych. Anglia jest krajem zainwestowanym, Polska stoi pod względem gospodarczym znacznie niżej. W Anglii istnieje problem bezrobocia, tak i u nas, lecz w Anglii wynika on ze zbyt małego rynku spożycia, w Polsce zaś z braku warsztatów wytwórczych. W Anglii nie ma dla kogo produkować, w Polsce nie ma czym. Stąd w Anglii przede wszystkim planować trzeba spożycie, w Polsce — inwestycje”.

Uznaniem dla zasad polityki angielskiej była też publikacja S. Hessa, poświęcona Karcie Atlantyckiej¹⁹, w której zestawiono Kartę Atlantycką z 14 punktami prezydenta Wilsona z 1918 r. S. Hessen udowodnił jej wyższość nad deklaracją amerykańską. Uważał, że jest ona wyrazem zasadniczego postępu w dziedzinie stosunków międzynarodowych.

Najciekawszą publikacją o Anglii wydaje się być jednak recenzja książki A. J. Cronina, zamieszczona w numerze 17, a więc bezpośrednio po artykule Matuszewskiego. Recenzja ta, opatrzona uwagą redakcji: „refleksje czytelnika polskiego na marginesie gorzkiej książki o angielskim sprzymierzeńcu”, jest dowodem istnienia nastrojów antybrytyjskich: „Czytelnik odkłada tę książkę, ponurą a świetną, i myśli: więc taka była Anglia? Była, z pewnością jest i prawdopodobnie będzie. Obluda i zachłanność to jedno z oblicz Anglii. Nie trzeba nam propagandy niemieckiej, by o tym wiedzieć”.

Jak wykazała ankieta przeprowadzona w 1942 r. wśród warszawskich Szarych Szeregów (ankietowano wtedy 292 osoby), tylko 1 osoba wyraziła się pozytywnie o Anglii. „Na ogół widziano w niej wyłącznie obrończynię własnych interesów, i to interesów handlarskich”²⁰.

Czytelnikowi i recenzentowi książki Cronina jej treść kojarzyła się

¹⁹ *Karta Atlantycka*, PM z 6 VI 1943. B. Hillebrandt („Pokolenia”, 1970, nr 4, s. 38) pomyłkowo zacytował ten artykuł jako przykład antyradzieckich i antykomunistycznych publikacji w prasie Szarych Szeregów. Jak się potem okazało, opierał się na „fałszywym” numerze „PiM”, co wyjaśniła autorka w polemice *Karta Atlantycka w „Piśmie Młodych”*, zamieszczonej w „Pokoleniach”, 1973, nr 4(44).

²⁰ Sytuacja młodzieży wojennej, AZG ZNP, sygn. 24 „A”, teczka 24.

nie tylko ze stosunkami panującymi w Anglii. Pozorna „doskonałość” urzędów społecznych, słabość ludzkiej natury, to przejawy dość powszechne: „Czy i u nas tak będzie [...] Czy wszystkie ofiary, całe ukryte bohaterstwo będzie środkiem do celu dla aferzysty, dla wojennej kanalii? Namiętne pragnienie lepszego świata odpowiada — nie. Rozwaga, doświadczenie ostrzega — czemu nie? [...] jeżeli zwycięża nasza sprawa, to nie znaczy, że my osobiście zwyciężamy. Tak, może się okazać, że w naszych warunkach przepchną się na pierwsze miejsce ludzie marni, umiejętnie teraz zadekowani. Może ujrzymy — nieoczekiwanych »zasłużonych«, upominających się o miejsce mocno i skutecznie [...]. Najlepsi i najwartościowisi nie staną z kombinatorami w jednym rządzie walki o zyski. Bo będą nadal oddawać wszystkie siły przekształceniu świata. Największe bohaterstwo — to największa bezinteresowność”. W taki sposób autor tej publikacji, reprezentant Głównej Kwatery Szarych Szeregów, określał ideał postaw moralnych w okresie powojennym.

W numerze 20 i 21 opublikował swoje materiały niezidentyfikowany znawca historii i wojskowości. W cyklu „Polskie tradycje wojenne wobec dnia dzisiejszego” opublikowano dwie prace: *Tajemnica dawnych zwycięstw* o polskiej sztuce wojennej od czasów Władysława Jagiełły do połowy XVIII wieku (w nr 20) i *Walki o wolność* — o czasach powstania kościuszkowskiego. Ten typ publikacji mógł szczególnie interesować żołnierzy, młodych dowódców. Dostrzeganie konieczności powiązania działań militarnych z rewolucją społeczną zostało wyraźnie uwypuklone przy omówieniu Powstania Kościuszkowskiego, w którym dominowały „przejęte zapalem rewolucyjnym masy”. Prawdopodobnie cykl ten miał mieć więcej odcinków, w których omówiono by wszystkie polskie powstania XIX w. Opublikowano go w ostatnich numerach pisma w końcu listopada i na początku grudnia 1943 r.

PUBLICYSTYKA SPOŁECZNA

Wiedza o niedomaganiach gospodarczych i społecznych Drugiej Rzeczypospolitej winna się stać bodźcem do budowania lepszej przyszłości — tak można by odczytać intencje redakcji, gdy się analizuje publikacje „PiM” o tematyce społecznej. Z drugiej strony publikacje te uwypuklają „inteligentki” charakter pisma. Ich celem miało być uczulenie młodzieży z domów inteligentkich, mieszczańskich, drobnomieszczańskich na sprawy młodzieży robotniczej i chłopskiej, która „orientowała się, że straszliwy ciężar spoczywający na jej barkach jest wynikiem wadliwej struktury całego naszego gospodarstwa [...] młodzież proletariacka niecierpliwie szukała zmiany swego losu. Tą niecierpliwością, tą żarłocznością powinniśmy się zarazić. Przemiana struktury społecznej w Polsce musi być dokonana. Podział dochodu społecznego musi być sprawiedliwy. Musi

być przywrócone prawo młodości — wszystkim młodemu”. W artykule *Młdzież bez młodości*, zamieszczonym w numerze 4, autor podpisujący się pseudonimem Res odwołał się do sumień czytelników „PiM”.

W tym samym numerze Jerzy Poręba (pseudonim, autor nie rozszyfrowany) szczegółowo ilustrował cyframi przedwojenny dochód narodowy w poszczególnych gałęziach gospodarki. Liczby wykazały zacofanie przedwojennej Polski, tytuł artykułu *Kierunek marszu* i jego wnioski końcowe miały wykazać młodzieży, jak działać, aby nadrobić zaniedbania i aby „stać w pierwszym szeregu narodów”. Postulowano: rozbudowę przemysłu, reformę ustroju rolnego i oparcie rozwoju wsi na organizacjach spółdzielczych, rozwinięcie sieci komunikacyjnej i źródeł energetycznych, podniesienie stopy życiowej szerokich mas obywateli, przeciwdziałanie głodu mieszkaniowego przez budowę wielkiej ilości tanich i higienicznych mieszkań, rozbudowę szpitalnictwa, upowszechnienie oświaty.

Bezpośrednio po tych artykułach czytelnikom zaprezentowano cały numer poświęcony sprawom klasy robotniczej. W numerze 5 (10) z 28 marca zamieszczono też wiersz Broniewskiego *Bagnet na broń* z dopiskiem, że ten utwór, napisany przez czołowego poetę proletariackiego, znakomicie charakteryzuje patriotyczną postawę robotników polskich. Przedrukowano też cytaty Żeromskiego dla podkreślenia, że ten wielki polski pisarz był wzorem wrażliwości na krzywdę społeczną, głosem sumienia. Trzy zamieszczone artykuły: *Kultura robotnicza*, *Podłoże konfliktu* i *O mieszkaniach robotniczych* miały charakter informacyjny i starały się w sposób bezstronny naświetlić sytuację klasy robotniczej w Polsce i innych krajach. Artykuły te były pisane z pozycji socjaldemokratycznych, uznających dorobek klasy robotniczej i jej prawa do walki o sprawiedliwy podział dochodu narodowego, lecz negujących marksistowską teorię walki klas i dyktatury proletariatu.

W numerze 6 został zamieszczony artykuł podpisany War. poświęcony młodzieży wiejskiej (*Młdzież chłopska*). Ze względu na częste powoływanie się na źródła pochodzące z Instytutu Kultury Wsi i wielokrotne ich przytaczanie należy uznać, że autorzy zarówno artykułu z numeru 6, jak i następnych (w numerze 14, który prawie cały poświęcony został zagadnieniom agrarnym Polski oraz postawom ludności chłopskiej) byli z tym instytutem związani. W artykule *Młdzież chłopska* pozytywnie oceniono działalność związków młodzieży wiejskiej w okresie przedwojennym z podkreśleniem ich pełnej autonomii.

Pod ogólnym tytułem *Sprawy wsi* w dalszym ciągu prezentowano w numerze 14 „PiM” tę tematykę. Publicystyka przedwojenna Józefa Chałasińskiego, nawiązywanie do wydanych *Pamiętników chłopów*, było myślą przewodnią numeru, w którym akcenty radykalizmu chłopskiego były wyraźne. „Kto twierdzi, że zamożność, aprowizacja i bezpieczeństwo kra-

ju winny zależeć głównie od stanu i obszaru wielkich majątków ziemskich, ten mówi, że byt narodu i państwa powinien wspierać się na świetności kilkunastu tysięcy rodzin posiadających zaledwie piątą część użytków rolnych i stanowiących znikomą ułamek odsetka obywateli²¹. Postulowano konieczność przeprowadzenia szerokiej reformy rolnej, a zwłaszcza rozparcelowania ziemi należącej do wielkich kluczy folwarcznych.

Zamieszczone w numerze 14 trzy artykuły: *Miara przyszłości jest w ręku chłopów* — przedruk z przedwojennej publicystyki Józefa Chałasińskiego — jak i napisane specjalnie dla „PiM” *Nie tylko żywią i bronią* oraz *Co się wiąże z reformą rolną* — dawały czytelnikom rzetelny materiał dla własnych przemyśleń, zmuszały do zajęcia stanowiska wobec obcych i nie znanych czytelnikom „PiM” „dwóch trzecich narodu”.

„PiM” poświęcił też osobne publikacje Warszawie. Heroiczna postawa stolicy znalazła odbicie w wielu wierszach zamieszczonych w „PiM”. W rocznicę września wydrukowano kronikę walczącej twierdzy pt. *Dwadzieścia dni*, zrekonstruowaną na podstawie prasy krajowej i zagranicznej (nr 15 z 14 września).

Jednak bardziej interesujące wydają się być publikacje związane z planami odbudowy Warszawy, mówiące o jej roli w życiu narodu. W numerze 12 z 18 lipca zostały zamieszczone dwa głosy o odbudowie Warszawy: *Głos architekta* i *Głos społecznika*. *Głos architekta* był wypowiedzią zamordowanego później w Oświęcimiu inż. arch. Stanisława Fiszera.

Pomimo że nigdzie nie sformułowano o tym artykule pojęcia służby społecznej architekta, jest jasne w świetle zadań, jakie zdaniem autora mieli architekci do spełnienia i ich współodpowiedzialności za kształt przyszłej Warszawy zarysowaną w tej publikacji, że piszący te słowa uważał zawód architekta za „służbę społeczną”: „Młodzież, którą wojna zepchnęła z normalnych dróg rozwoju na tory przygodnych zajęć i doraźnych zarobków, musi sobie uświadomić, jak wielkie i piękne zadanie leży przed nią. Niech zawczasu stara się zdobyć możliwie obszerną wiedzę w dziedzinie architektury i budownictwa, pamiętając o tym, że weźmie udział w wielkiej bitwie, w której nieraz zabraknie dowódców i w której każdy żołnierz musi podjąć się komendy. Niech każdy kreślarz wie, że nieraz warunki zmuszają go do zastąpienia inżyniera, a murarz częściej będzie majstrem niż murarzem”.

Głos społecznika (autor nie zidentyfikowany) podkreślał znaczenie uświadomienia sobie społecznych zadań architektury: „Musimy nadać tej działalności piętno swoiste, własne, piętno pokolenia, które przeżyło wojnę i zostało postawione twarzą w twarz z najstraszliwszym złem, jakie zna historia. Pokolenie, które wie, że nie wolno świata odbudowywać, bo byśmy się w nim udusili. Mu musimy świat przebudować, zmienić.

²¹ Fragment artykułu *Co się wiąże z reformą rolną* autorstwa H. Radlińskiej.

Najistotniejszą zmianą będzie niszczenie krzywdy, gdziekolwiek ona jest”.

Polak wykształcony, Polak o wysokich przymiotach charakteru i umysłu mógł sprostać wymaganiom, jakie niesie współczesność, miał szanse na wyrównanie zapóźnień cywilizacyjnych. W artykule *Ilość i jakość*, zamieszczonym w numerze 19 z 19 listopada, demografia, cyfry określające miejsce Polski w Europie, winny skłonić czytelników do trzeźwej oceny sytuacji.

„Sama cyfra [35 milionów obywateli] fascynowała tak dalece, że skłonniśmy byli zapomnieć, wiele ona zawierała Polaków, dalej, wielu wśród nich było należycie uświadomionych, należycie zaopatrzonych w pracę, należycie pożytecznych dla społeczeństwa”. Tak więc obowiązkiem każdego młodego Polaka — konstatował autor — jest walczyć o jakość: „stawiając na jakość, ale nie drogą propagandy czy reklamy, tylko [...] wytężonym wysiłkiem moralnym”.

PUBLICYSTYKA MIĘDZYNARODOWA

„PiM” nie prowadziło działu bieżącej informacji politycznej, natomiast zamieszczało przeglądy międzynarodowe, przeglądy polityczne dotyczące najistotniejszych wydarzeń światowych. Autor czy autorzy publikacji międzynarodowych nie byli znani I. Jurgielewiczowej. Był to dział, którym nie kierowała, a tylko zamieszczała dostarczone artykuły. Materiały te pozwalają zorientować się, jakie informacje ze świata trafiały do okupowanej Warszawy oraz czy społeczeństwo polskie mogło śledzić działania w wielkich teatrach wojny i jakie wyciągało z nich wnioski. Publicystyka międzynarodowa „PiM” pozwala też określić kierunek orientacji politycznej jej autorów, a tym samym Szarych Szeregów, firmujących pismo. Myślą przewodnią tej organizacji wydaje się być wierność polityce zagranicznej gen. Sikorskiego, który był jedynym żyjącym politykiem cytowanym w piśmie parokrotnie. Bardzo charakterystycznym dla tej linii politycznej jest artykuł *Testament polityczny W. Sikorskiego*, zamieszczony 18 lipca w numerze 12, już po tragedii gibraltarskiej. Artykuł ten wyrażał pełne poparcie dla linii politycznej generała.

Śmierć Sikorskiego nie zmieniła tonu przeglądów międzynarodowych, których realizm polityczny pozwala dopatrywać się jednego autora, doskonale zorientowanego w sytuacji międzynarodowej i przeciwstawiającego się teorii „dwóch wrogów”. Przewidywał on, zgodnie z rozwojem sytuacji międzynarodowej, że głównym zwycięzcą w zmaganiach w Europie będzie Związek Radziecki (nr 7 z 25 kwietnia, *Jak długo mogą wytrzymać Niemcy?*), zwracał uwagę na wzrost znaczenia państw azjatyckich na arenie międzynarodowej (nr 8 z 25 maja, *Przemiany na wschodzie*). Niezwykle trzeźwo oceniał stosunki polsko-ukraińskie (nr 14 z 1 września, *Sprawa ukraińska*), podkreślając naiwność i nieporad-

ność polskiej myśli politycznej, która wolała problemu ukraińskiego nie dostrzegać, niż trzeźwo ocenić tragiczną rzeczywistość. Artykuł ten do czekał się repliki w „Młodej Polsce”, piśmie młodzieży związanej ze Stronnictwem Narodowym (nr 17 z 29 IX 1943).

Ostatni przegląd (nr 21 z 7 grudnia) pt. *Dlaczego nie kończy się wojna?* relacjonował przebieg odbytej w ostatniej dekadzie października 1943 r. konferencji moskiewskiej. Autor zalecał swoim czytelnikom, aby rzeczywistości nie przykrawali do własnych, pobożnych życzeń: „konferencja moskiewska nie uzgodniła planów na przyszłość Wielkiej Trójki [...] Roosevelt i Churchill chcą wygrać wojnę z Niemcami przy jak najmniejszych krwawych stratach. Kupują więc bezpieczeństwo swoich żołnierzy za cenę czasu potrzebnego do nagromadzenia miazdzącej przewagi technicznej [...] niewiele możemy zrobić, aby — albo przyspieszyć bieg wypadków, albo zwiększyć nasze szanse w sporze dyplomatycznym z Rosją. Możemy natomiast wiele popsuć, działając odruchami zarówno w kraju, jak i na emigracji”.

ROZPOWSZECHNIANIE I ODBIORCY

Oceniając po trzydziestu latach „PiM” trudno nie dostrzegać wysokiego poziomu pisma, jego ambitnych treści. Ten właśnie charakter pisma spowodował, że nie zostało ono może w pełni docenione przez „masy” szaroszeregowy, które biorąc pod uwagę ilość żołnierzy Grup Szturmowych ocenia się na około 5 tysięcy²². „PiM” było przeznaczone dla wszystkich konspiracyjnych chorągwi, gdzie dostarczano je wraz z innymi pismami dla harcerzy.

Kolportażem pisma zajmowała się grupa kobieca (zwana grupą wykonawczą lub grupą pomocniczą), działająca przy Głównej Kwaterze Szarych Szeregów i podległa bezpośrednio Mirosławowi Cieplakowi, ps. „Giewont”. Komórka kolportażu, która swą regularną działalność przy Głównej Kwaterze rozpoczęła prawdopodobnie wiosną 1942 r. w związku z akcją M—Młodzież, składała się z około 30 kobiet tworzących formalnie drużynę harcerską. Na jej czele stała Romana Łukaszewska (ps. „Ewa”, „Sowa”), a jej przyboczną była Maria Szubert (ps. „Horpyna”, „Halina Głowacka”). Kolporterki były odpowiedzialne nie tylko za rozprowadzanie pism szaroszeregowych, ale także całości prasy konspiracyjnej przeznaczonej dla Szarych Szeregów (m.in. „Biuletynu Informacyjnego”). Nakład „Pisma Młodych 1943” dostarczano bezpośrednio z drukarni do lokalu jednej ze starszych członkiń tej grupy, Marii Mroczkowskiej („Mody”), przy ulicy Bednarskiej 17. Pisma przywoził łącznik na ogół rykszą, posługując się umówionym hasłem: „Przywiozłem świece”. W lokalu przy ul. Bednarskiej rozdzielano i pakowano je według haseł i skrzynek w paczki po 100, 200 i 300 sztuk. Następnie grupa naj-

²² Według danych w sprawozdaniu z marca 1944 r.

starszych harcerek (zwykle były to: Maria Urbas — „Bronka”, Krystyna Garwolińska — „Kasia”, Ludwika Łapińska — „Luka”, Jadwiga Ostrowska — „Krysia”) rozwoziła paczki pod właściwe adresy.

Obowiązek dopilnowania regularnego dostarczania prasy spoczywał na wizytatorach Głównej Kwatery. Instrukcja określała to w sposób nie pozostawiający wątpliwości: „Wizytator przy pomocy własnego kuriera prowadzi kolportaż prasy do swojego terenu co najmniej 2 razy w miesiącu (1, 15). Na odprawach miesięcznych składa się sprawozdanie z akcji czytelnictwa i omawia odgłosy”²³.

Czy jednak pomimo takich urządzeń pismo było czytane? Wydaje się, że „PiM” przykrojono nieco na miarę możliwości intelektualnych instruktorów Głównej Kwatery i prawdopodobnie nie zdawano sobie sprawy z tego, że „PiM” nie jest pismem łatwym w odbiorze. W archiwum Floriana Marciniaka znajduje się list²⁴ w sprawie „PiM”, napisany przez jednego z drużynowych Chorągwi Mazowieckiej. Z treści listu wynika, że drużynowy „Błyskawica” poddał krytycznej analizie numery do marca 1943 r. włącznie²⁵. Poziom jego wykształcenia nie był wysoki, ukończył 4 klasy (gimnazjum), trzeba jednak uznać, że taki właśnie, jeżeli nie niższy, był przeciętny poziom Grup Szturmowych. „Błyskawica” przyznawał się, że niektórych artykułów nie rozumie: „artykułu o humanitaryzmie”²⁶ bez pomocy kilku słowników nie rozumiałbym (i nie rozumiałem) treści i myśli autora. Cóż w tym wypadku mogli robić z tymi artykułami moi członkowie?” Postulował: „wszyscy pragną mniej filozofii, a więcej artykułów na czasie, więcej pogody [...] wszyscy oczekują na czyn [...] „Spotkałem kilka, ale bardzo małych w porównaniu do całego pisma artykułów, jak: wysadzanie mostów”²⁷, o czynnym oporze²⁸ i kilka pięknych wierszyków, które razem stanowią bogatą w treść i myśl całość, chętnie czytana”. Uważał, że „zamiast rżęsistych artykułów o tym, co ma być kiedyś, dać artykuły szkoleniowe”. Jak wynika z treści listu, „Błyskawica” miał na myśli szkolenie wojskowe.

List drużynowego „Błyskawicy” był opatrzony uwagą Komendanta Chorągwi J. Szweða: „W swoich wywodach zdradza jeszcze słabe wyro-

²³ AFM, Materiały Komisji Historycznej, t. 8.

²⁴ Tamże, t. 8.

²⁵ Drużynowy szczegółowo omówił numer dotyczący klasy robotniczej z 28 III 1943.

²⁶ Chodzi prawdopodobnie o artykuł *Co to jest humanizm*, zamieszczony w nr 3 z 1 III 1943.

²⁷ *Szkice dywersyjne*, nr 3 z 1 II 1943; jedynie w nr. 2 i 3 zamieszczono materiały szkoleniowe, wojskowe, opracowane w formie pogadanek z elementami zbeletryzowanymi.

²⁸ *Zasady czynnego oporu*, PM, nr 4 z 15 III 1943. W artykule tym rzeczowo i przystępnie zreferowano wytyczne KG AK jako odpowiedź na pytanie: „Czy władze polskich sił zbrojnych nie powinny już dać rozkazu?”

bienie, niemniej trzeba mu przyznać pewną rację²⁹. A więc i Komentant Chorągwi też miał do pisma zastrzeżenia. Być może, że trudności, jakie napotykali w lekturze czytelnicy „PiM”, spowodowały ukazanie się materiałów mających ułatwić im odbiór pisma (numery od 11 kwietnia do 7 lipca). Mamy tu na myśli publikacje dotyczące możliwości i dróg samokształcenia³⁰. Oczywiście było to rozwiązanie połowiczne. Napięcie, jakie było konsekwencją udziału nie tylko w konspiracji, ale w wyspecjalizowanych oddziałach wojskowych nastawionych na walkę zbrojną, nie mogło sprzyjać lekturze trudnych publikacji zamieszczanych przez „Pismo Młodych”.

Również Ryszard Zarzycki, uważany za inicjatora utworzenia pisma, w sprawozdaniu dla Głównej Kwatery pod koniec 1943 r. dość sceptycznie oceniał zakres oddziaływania „PiM” w środowisku młodzieżowym: „Rozchodził się raczej słabo; w praktyce bardzo rzadko wykraczał poza nasze szeregi. Dla młodzieży u nas zgrupowanej problematyka »PiM« była nieco za trudna, stąd nie zawsze spełniał swoje zadanie”³¹.

Pismo, jak się wydaje, odzwierciedlało poziom intelektualny i aspiracje grona instruktorów, w większości skupionych w Warszawie, a w indywidualnych wypadkach i na prowincji. Przywódcą środowiska był, według opinii kolegów, hm Ryszard Zarzycki, „wódz starszego harcerstwa”³².

Ambicje tej grupy musiały budzić żywy oddźwięk i sympatie w środowisku profesorów i wykładowców skupionych wokół konspiracyjnej Wolnej Wszechnicy Polskiej, a być może, że i z innych uczelni. Ludzie dorodzi wraz z dojrzałą młodzieżą tworzyli wspólną platformę dla swych aspiracji, które miały być realizowane w przyszłej Polsce. Tę jedność międzypokoleniową w czasie okupacji podkreślił Bogdan Suchodolski w swoim wspomnieniu o K. K. Baczyńskim pisząc: „Nigdy dawniej i chyba nigdy później nie istniała taka wspólnota między nami i naszą młodzieżą, jak wtedy, gdy oni i my — równie bezbronni i równie bezradni — próbowaliśmy szukać prawdy na gruzach rozczerowań i w przeciwstawieniu się mitom, którym zawsze miała być posłuszna historia”³³.

„Pismo Młodych 1943” pełniło rolę „wizytówki” Szarych Szeregów. W sprawozdaniu „Sytuacja młodzieży wojennej”, opracowanym przez tajny Departament Oświaty i Kultury w 1943 r.³⁴, obok sygnałów, że wśród młodzieży wojna spowodowała niebezpieczne objawy „życia chwi-

²⁹ J. Szwed — pseudonim hm M. Śmigielskiego, poległego w powstaniu warszawskim. List prawdopodobnie przekazywał drogą służbową i stąd jego adnotacja.

³⁰ *O czytaniu*, PM, 1943, nr 6; *O doborze książek*, tamże, nr 7; *Jak i co notować*, tamże, nr 10; *Jak się uczyć, Rola obserwacji w dniu dzisiejszym*, tamże, nr 11.

³¹ Wydział GS, sprawozdanie za okres 1 X 24—1 X 43 (AFM, poz. 142, grupa III t. 2).

³² J. Rossman, *Szkoła za lasem*, Paryż 1946.

³³ *Żołnierz, poeta czasu kurz...*, Kraków 1967, s. 160.

³⁴ AZG ZNP, sygn. 24 „A”, teczka 24.

lą”, podkreślano pozytywną rolę Szarych Szeregów: „Jest to chyba jedyna organizacja, która kładzie nacisk i troszczy się o naukę członków, która uczy zrozumienia konieczności kształcenia się zawodowego i uspołecznienia zawodu, widzi rolę zawodu w odbudowie Polski [...] Pismo SS-ów [Szarych Szeregów], które ma ambicję być pismem młodych (taką nosi nazwę) jest jednym z lepszych. Oprócz zagadnień samokształceniowych i informacyjnych zamieszczone są tu artykuły polityczne, w których redakcja stara się pokazać zadania, które staną po wojnie przed Polską”.